

N<sup>ro</sup> 7

WARSZAWA

Piątek d. 8 Kwietnia 1831 roku.



Prenumerata miesięcznie złotych 3  
Kwartalnie zł. 8. Półtora arkuszowy gr.  
15, arkuszowy gr. 10 pojedynczy gr. 5.

# Łódziej Polityczny.

## RZECZY KRAJOWE.

### DWA DNI ZWYCIĘZTW

odniesionych pod naczelnem dowództwem  
*Jana Skrzyneckiego.*

Wiersz Brunona Hrabiego *Kicińskiego.*

Trzykroć przyjęły polskie pola Maratonu  
Napędzone ofiary północnego tronu,  
Trzykroć dumny najeźdnik ujrzał miasta wieże,  
I pragnął ich, nim poznał że je wolność strzeże.  
Z trzystu dział, chciwa przemoc zgubne gromy siała,  
Wolni szli na na bagnety, i ucichły działa.  
Przemoc drogo się każdej dobijała stopy,  
Nim sławne nieszczęściami ujrzała okopy,  
Nim stanęła w przedmieściu, gdzie dziki Suwarow  
Naród Polski obeznał z łaskawością Carów;  
Tu kres Turków pogromcy. Dymiąca się Praga  
I stałość Polska, losów zawziętość przemaga.  
Wolności europejskiej znieść nie dadzą nieba,  
Nowego mamy wodza, z nim błyska wygrana.  
Na najeźdców chrześcijaństwa Jana było trzeba.  
Na najeźdców wolności znowu mamy Jana.

Poznał wróg jego mężtwo i twórcze pomysły,  
Na płaszczyznach Dobrego, nad brzegami Wisły.  
Jego imie od bojów najeźdców odstrasza,  
Wiedzą, że umie mężtwo własnym wzniecić wzorem.  
Skąpy krwi, niósł im pokój na ostrzu pałasza,  
Ale z wolnością zgodny i Polski honorem.  
Próżno! władzę północy samowolność łechce,  
W powstającym narodzie widzi buntowników,  
Poddaństwa tylko pragnie, i królem byź nie chce  
Wolnych obywateli, ale niewolników.  
Wódz krwi polskiej oszczędza, lecz gdy musi płynąć,  
Dawne hasło — z dobytym podnosi orężem:  
*Zwyciężyć — lub z honorem za ojczyznę zginąć!*  
Ufny w nim żołnierz, tylko powtarza: *zwyciężem!*  
Czas od ostatniej walki próżno nie upływa.  
Wódz od młodości w szkole zaprawny Gradywa,  
Do steru wojennego wezwany okrętu,  
Dowódców nie z herbarza, lecz bierze z talentu.  
Zwyczaj wolnych wskrzesza, nagrodę wymierza  
Nie z intryg, ale w skutek świadectwa żołnierza;  
Próżny orszak oddala, zdolnych mężów słucha,  
Pokrzepia własną pracą wojennego ducha;  
Karność i sprawiedliwość życzeń jego celem,  
Jest wodzem, ale razem jest obywatelem.

Ojczyźnie i wolności zupełnie oddany,  
Zbawcze dla nich w umyśle przysposabia plany;  
Już naród z zaufaniem pojmuje nadzieje  
Pewny, że z czynnym wodzem szczęście zajaśnieje.

Nie nie zdradziło wrogom tajemnicy planu.  
Odpoczywał na laurach Dybicz z za Bałkanu.  
Noc była, gdy po cichu po pomocy z słomy  
Za okopy, wojenne przewieziono gromy.  
Wódz czuwał ważąc w sercu ciężkie powołanie:  
Liczne wojska na przyszłe rozstawiał spotkanie.  
Spieszył za przeznaczeniem rozważny Łubiński,  
I Czarnieckiego czciciel — niezgięty Rybiński.  
Zrazu noc, później ciemność, w końcu mgła sprzyjała.  
Już znikły przednie czaty, nim zagrzmiały działa.  
Bagnet zdobył okopy; zamieszanie, trwoga,  
Z kilku stron napadłego przeraziły wroga.  
Wkrótce bory, kryjące wojska najezdnicze,  
Wróciły wolnym, wzięte bezbronnym zdobycze.  
Męstwo zyskało działa i zwyciężkie wieńce,  
W dwóch dniach dziesięć mil kraju; a tysięczni jeńce  
I pięć chorągwi, ciesząc szczęśliwą Warszawę,  
Szerzą wodza Polaków i wojsk polskich sławę.

Kiedys muza natchnienia i dziejów uczona,  
Przekaze potomności dnia tego imiona;  
Wspomni jak Kicki, z wrogiem poszedłszy w zapasy,  
Z pól Grochowskich w obronne zapędził go lasy.  
Gdy w tej chwili Rybiński od Ząbków dościga;  
J odwagą bagnetów zwycięstwo rozstrzyga,  
W tych dniach pułk bohaterów, niezłękły pułk czwarty,  
Nie sam, wzorowem męstwem zajął dziejów karty,  
W tych dniach śmiało rzec można, że i wojsko całe  
Zarówno z pułkiem czwartym wywalczyło chwałę,  
Ani Dzieci Warszawskich dzieje niepomina;  
Ty im z krwi, chrzestnym ojcem byłeś Romarino!  
Syn Francji chętnie Polszcę dług ojczyzny płaci,  
Upatrując w Polakach Nadsekwanskich braci,  
Lecz tobie, zwłaszcza Wodzu, winniśmy zwycięstwo,  
Przez nieznużoną pracę i przytomne męstwo;  
Ty nam nowych tryumfów obudziłeś zorzę,  
Pozwól, — że ci ten listek do laurów dołożę.

Bruno hr. Kiciński przesłał ten wiersz naczelnemu wodzowi z następującym listem:

Wodzu wojska Polskiego! Najpiękniejszą poezji za-

ślugą, najmilszym obowiązkiem poety, jest składanie hołdu mężom, których cnoty i wysokie zdolności wstawiają ziemię ojczystą. Ale temu który w obronie niepodległości i swobód, twórczym pomysłem i niepospolitą odwagą, zawód zwycięstw narodowi swemu otwiera, słusznie poeta najpierwsze poświęca natchnienie. Wodzu wojska Polskiego! Terazbym pragnął mieć wyższe zdolności, ażebym twoje i spółtowarzyszy twoich, bohaterskie czyny potomności przekazał. W załączonym wierszu, chciiej przynajmniej widzieć uczucia prawdziwie przywiązanego do sprawy ojczystej Polaka. Pośpiesz Wodzu! po nowe laury dla wolności, szczęścia i chwały ukochanej ojczyzny,

a wielkie czyny Polskich bohaterów  
i Polskich stworzą Homerów.

Dnia 6 kwietnia 1831 r.

Bruno Hr. Kiciński.  
(Kur. Pols.)

Kiedy wojska nasze gromią nieprzyjaciela, sejm radzi nad środkami ulepszenia losu włościan. Szczęk oręża i pierchający najezdnik, nie przeszkadza pracom prawodawczym. Są wszakże tacy co utrzymują, że skoro włościanie, wolni, równie jak inne klasy mieszkańców, wspólnej wszystkim używają praw opieki, resztę należy zostawić samemu biegowi rzeczy i od przyszłości oczekiwać ulepszeń. Ta zasada postępowania z włościańskim stanem, byłaby do pochwalenia, gdyby nie zachodziły okoliczności nadzwyczajne, wyrządzone im od wieków krzywdy, które gwałtownie wołają o sprostowanie. Za czasów jeszcze Kazimierza W. włościanin był wolnym, był właścicielem; stopniami stał się dzierżawcą, wyrobnikiem, wreszcie włóczono na niego jarzmo niewoli. Wynagradzając te krzywdy, reprezentanci niosą im prawo własności w dobrach narodowych. Ale czyliż niezachodzą wielkie i ważne przeszkody, niszczące w samym zarodzie, wszelkie nadzieje ujrzenia kiedys zamożności w stanie włościan, a które, choć nadana im będzie własność nawet w dobrach prywatnych, nieprzesną tamować wszelkich postępów w włościanach, jeśli usunięte nie będą? Podług opinii dosyć upowszechnionej, wolność konstytucją księstwa Warszawskiego włościanom nadana, możność przenosze-

nia się z miejsca na miejsce, dotąd w wielu częściach kraju była tylko pożądana, niewola w całej mocy ciążyła nad włościaninem który pod białymi pozorami przymuszany był pomimo woli pozostać na miejscu. — Łatwo sobie można nawet wystawić, że wolność włościanina, zależy musiała od łaski pana, który jako wójt gminy stanowi w pierwszej instancji czyli ulegający jego domowej a razem policyjnej władzy, gospodarz ma się z jego wioski wynieść. — Drugą instancją, rostrzygającą kwestje przenoszenia się, stanowi kommissarz obwodowy: ale pomimo najlepszych przymiotów jakie przypuścimy w tych urzędnikach, nie zdołamy zaprzeczyć, że podobni panom i z położenia towarzyskiego i z interessów, łatwo dadzą się uprzedzić przeciwko włościaninowi. Toż samo dzieje się z wymiarem sprawiedliwości w sporach cywilnych, między panami a ich gospodarzami lub parobkami, że szala sprawiedliwości na stronę panów się przeważa. To zaś jest rzeczą niezawodną, że włościanie żadnego zaufania nie pokładają w naszych podsędkach. Tamuje więc wszelkie postępy włościan, *niedostatek opieki prawnej*, który sprawia, iż pomimo pozornej wolności w wielu miejscach, pozostają jeszcze w niewoli. Zaradzając temu niedostatkowi wypada koniecznie ustanowić opiekunów stanu włościańskiego przez sołtysów, z pomiędzy znakomitszych obywateli wybranych, którzyby przyjmowali zażalenia od włościan i sami je rozpoznawszy pilnowali żeby otrzymały skutek. Również złem powszechnie uznanem, kłę-

ską trapiącą stan włościański, są żydzi karczmarze, sztukami swemi pijaństwo utrzymujący. Urządzenia krajowe już uprzatnęły żydostwo z karczem, ale konsensu drogo opłacane tu i owdzie, pozwalają im szynkować. Nie potrzeba się rozszerzać nad smutnymi skutkami tej styczości żydów, z włościanami naszymi. Niechaj przeto władza prawodawcza, energicznymi środkami, wytepi złe, którego dawny rząd wykorzenił nie był w stanie, niech postanowi wysokie kary pieniężne i karę więzienia na tych, co poważą się, nie pomni na własne dobro, podkopywać szczęście swych włościan. Usunąwszy ponęty pijaństwa i urządziwszy dla stanu włościańskiego opiekę, na której mu zbywa, rząd nienaruszając praw trzeciego i zostawiając samemu biegowi rzeczy i patriotyzmowi obywateli, nadanie własności włościanom w dobrach prywatnych, uprzatnie wielkie przeszkody, tamujące postęp tej najliczniejszej klasy mieszkańców królestwa.

(Merkury.)

Wczoraj przyszły wiadomości z obozu od armji, że znowu zabrano uchodzącemu nieprzyjacielowi 1200 niewolników, kasę dywizyjną i cały magazyn sucharów. Oczekujemy z niecierpliwością urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

(Kur. Pols.)

Wczoraj znowu przyprowadzono 170 jeńców Rosyjskich, zabranych pod Węgrowem i w Róży w bliskości Stoczka; ci ostatni są z korpusu Palena. Prócz tego oddzielnie przbywali po kilku; przyprowadzono także 2 szpiegów żydów, rodem są z Dyneburga.

Niektórzy z jeńców mówią, że między poległymi ich oficerami w zeszły piątek, są Pułkownicy *Dzindler i Djałów*; o pierwszym ta wieść potwierdza się, o drugim inni głoszą że tylko jest rannym.

(Kur. Warsz.)

Ciągle chwytają kozaków rozbiegłych po lasach za Okmiewem.

(Kur. Pols.)

Wielki xże *Michał* od niejakiego czasu ma kwaterę w Łomży.

(Kur. Warsz.)

—Większa część jeńców rosyjskich prostych żołnierzy, tudzież kilkunastu oficerów Polaków, przeszło do szeregów ojczystych. Część niewolników, użytą jest do rzemiosł, do pieczenia chleba, i do usług po lazaretach.

(Kur. Pol.)

— Jeńcy rozestani na wsie, z ochotą wracają do zatrudnień rolniczych. Podróżni którzy jechali traktem od Sochaczewa, z ukontentowaniem widzieli grenadierów rosyjskich za pługiem.

Główna kwatera naczelnego wodza była wczoraj z rana w Łatowiczu, lecz wyruszyła dalej. Wnosząc z położenia i ruchów wojsk, mogła wczoraj albo dziś zajść wielka bitwa.

(Dz. Powsz.)

—Dybicz ściąga z za Bugu (jeżeli mu tylko nasze ułany dozwolą) mały korpusik rezerwowy Pablana II. w którym miały się okazać znaki cholery. W naszym kraju cholera jak biegle oświadczają, nie może się łatwo komunikować, i nie ma powodu obawiać się ztąd jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

(Kur. Pol.)

— Rozszerza się pogłoska, iż na-

si zabrali kasę połowę marszałka Dybicza a przytem ujęli 1200 niewolnika.

(Gazeta Warsz. Niemiecka.)

— Burmistrz miasta Dobro, w obw. Stanisławowskim Zebrowski, gdy nieprzyjaciel z pospiechem uciekał, zebrał na prędce i uzbroił jak mógł najwięcej w porzucone przez Moskali karabiny 150 mieszkańców i ścigał umykających; znaczne oddziały nieprzyjacielskie zmusił do złożenia broni, którą oddawał ciągnąc za sobą awangardzie. Gdziekolwiek posuwając się generał *Lubiński* z jazdą przybył, widział zawsze przed sobą oddział Zebrowskiego, gromiący pierzchających nieprzyjaciół, aż po za Liwiec. Rząd narodowy zwrócił szczególną swoją uwagę, na tak mężnego i przykładnego obywatela urzędnika i niezapomni o należnej mu nagrodzie.

Przyprowadzono do Warszawy, właściciela dóbr Czarna, w powiecie Siennickim, który korzystał z nieobecności obywateli i dobrze Dybiczowi sprzedawał rabowane produkty. Cichocki Rafał, ten zacny patriota, ujęty został w ariergardzie moskiewskiej za Garwolinem.

Mieniający się bydź Polakiem baron Maltzahn, który za zeszłego rządu w Warszawie żyć nie miał z czego, i dwuznaczną nader grał rolę, umknął wraz z nieprzyjacielem.

(Kur. Pol.)

— *X*że Czartoryski, syn *x*cia *Konstantego*, znajduje się w Berlinie: mówi że ma zaślubić *x*czkę *Radziwiłównę*.

Słychać że Generał *Chłopicki*, al-

bo już pospieszył do walecznego wojska, albo wkrótce pospieszy.

Wyjątek z listu z Berlina wczoraj odebrany: „Zdaie się niepodpadać wątpliwości, że wojna wybuchnie i to może prędzej nastąpi niż się spodziewali ci, którzy tego byli pewni. Francja musi walczyć z Austrią, a na to Prussy nie mogą być obojętne, a tak nietylko Polacy wojować będą w tym roku, ale całą Europę napelnia odgłosy armat. Była pogłoska o kongresie, ale od 3ch dni tylko o wojnie rozchodzą się wieści, Polacy od kilku tygodni mieszkający w Berlinie a nieprzyjający terażniejszej ich kraju rewolucji i pragnący powrotu Rosjan, od kilku dni są bardzo smutni, martwią się uwagami umieszczonemi w różnych gazetach Francuzkich i Angielskich, a nawet wielu niemieckich, nad działaniami w tej wojnie Feldmarszałka *Dybicza*; zmartwili się jeszcze bardziej, gdy doszły listy z Krolewca, o powstaniu na Żmudzi i że to powstanie rozciągać się może dalej w Litwie, o czem już nawet Gazeta Rządowa Pruska doniosła.“

Komitet Polski w Paryżu ogłosił powtórnie listę składek zbieranych na korzyść Polaków; ogół złożonych ofiar, wynosi sumę 120,000 fran.

List odebrany wczoraj z Paryża zapewnia, że we Francji pomnażają się wojska i powszechnie mówią o wojnie.

(Kur. Wars.)

— Wjednem z większych miast niemieckich zrobiono dwie karykatury, z których jedna wystawia *Dy-*

*bicza*, wyglądającego z lasu pod Grochowem; gałęzie drzew zaczepiają mu się o włosy i strącają laury bałkańskie. Pod spodem napisano: so bald kann's nicht. Druga wystawia feldmarszałka w laurach, ale zwijający się kołtun spycha je po jednemu. Pod spodem napisano Weichselzopf:

Podpułkownik Rosyjski, w lazarecie będący, chwali z rozumu dziedzica dóbr Czarna w powiecie Siennickim pana.....; on jeden z okolicznych obywateli, poradził sobie przy wstępie wojsk nieprzyjacielskich; udał się do Feldmarszałka Zabalkańskiego i sprzedał mu za kilka tysięcy rubli w gotowiznie, wszystkie swe bydło, zboże i furazę;

(Nowa Pol.)

— Na wniosek Posła *Bembowskiego*, że Gubernator wojenny stolicy, postępowaniem swoim uchylbia powadze Reprezentancji Narodowej, w stanowieniu Praw, uchwały Izby wezwać Rząd Narodowy, iżby przestrzegł wzmiankowanego Gubernatora, aby tenże nieprzekraczał granic, powierzonej sobie władzy.

(Polak. Sumie.)

## RZECZY ZAGRANICZNE.

— Rozchodziła się pogłoska że Austria, Francja i Anglja, postanowiły wdać się w sprawę Polski, domagając się przywrócenia królestwa.

(Nowa Pols.)